Rozmowa na łące

Pewnego pięknego dnia, w letnie popołudnie, na łące pod lasem panowała wielka cisza. Wszystko znużone upałem odpoczywało. Ptaki schowały zmęczone główki pod skrzydełka i nawet kwiaty sennie pochyliły swe kielichy. Nagle zięba wysunąwszy główkę przerwała ciszę pytaniem: *„Czym właściwie jest życie?”* Wszyscy byli zaskoczeni tym trudnym pytaniem, a zakłopotana zięba zatoczyła wielki łuk i usiadła milcząco w cieniu, na wierzchołku drzewa. W tym momencie dzika róża rozwinęła swój nowy pączek, ostrożnie wysunęła jeden listek nad drugi i nieśmiało powiedziała: *„życie jest rozwojem”.*

Motyl latający w pobliżu wyjadał słodki nektar z kwiatu. Zatrzymał się na chwilę i stwierdził: *„Życie jest radością i promieniami słońca”.* Nisko na ziemi męczyła się mrówka z ogromnym źdźbłem trawy, dziesięć razy dłuższym od niej samej. *„Życie to nic innego, tylko trud i mozół”* – zajęczała. Latająca obok pszczoła zajęta zbieraniem miodu uzupełniła: *„Życie jest na przemian pracą i przyjemnością”*. Z ziemi wysunęła głowę dżdżownica i zamruczała: *„Życie to walka w ciemności”.* Na pewno wyniknęłaby z tej rozmowy sprzeczka, gdyby nie przelotny deszczyk, który smutno zadźwięczał: *„Życie składa się z łez, tylko z łez”*. I popłynął w kierunku morza. A tam fale rozbijając się z całą siłą o skały jęczały: *„Życie to ustawiczna walka o wolność”*.

Wysoko nad nimi majestatycznie zatoczył łuk wspaniały orzeł wydając radosny okrzyk:

„Życie jest dążeniem w górę!”. Niedaleko od brzegu morza stała wierzba. Przetrwała już niejedno uderzenie wiatru i wody. *„Życie jest pochylaniem się przed potężniejszym”* – zaszumiała. Nadeszła noc. Bezszelestnie usiadła na leśnej łące sowa i zahukała: *„Życie to wykorzystywanie okazji, gdy inni śpią”*. W końcu zrobiło się zupełnie cicho na łące i w lesie. Po chwili na drodze pojawił się młody człowiek. Usiadł zmęczony na trawie, wyprostował zmęczone nogi i myśląc o uciechach życia powiedział: *„Życie to ciągła pogoń za szczęściem… życie to łańcuch rozczarowań”*.

Niespodziewanie w całej swej wspaniałości zjawiła się zorza poranna ze słowami: *„Tak jak ja jestem początkiem nowego dnia, tak życie jest początkiem wieczności!”*

…Wróbel nie spadnie z nieba bez słowa Twojego:
Przeto naucz mnie, Panie, spokoju leśnego –
Jak przyjmować grom nagły czy ranione zwierzę.
Naucz mnie, choć do końca nie wierzę.
Znasz moich włosów liczbę, ciężar grzechów moich,
Przeto udziel mi, Panie, błogosławieństw Twoich:
„Jak mam żyć, głowę nosić i jak patrzeć szczerze…”
Naucz mnie, choć do końca nie wierzę.

Bez Twojej woli drzewo nie utraci kory.
Przeto naucz mnie, Panie, naucz mnie pokory,
Tego spokoju ciszy zranionego drzewa,
Co Cię czuje i słyszy, i „hosanna” śpiewa,

A wiatr jego modlitwę jak ofiarę bierze.
Naucz mnie – Wierzę.

R-
„Straż”